

Listy rozgoryczonych związkowców do Prezydenta



30 WRZESIEŃ 2020



OPZZ, AKTUALNOŚCI, POROZUMIENIE, WYDARZENIA

W dniu 29 września 2020 r. odbyło się przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie Związkowe-Narodowe Czytanie noweli Gustawa Morcnika ""Łysek z pokładu Idy"". Związkowcy przypomnieli tym samym Prezydentowi Andrzejowi Dudzie o jego dwukrotnej deklaracji złożenia inicjatywy ustawodawczej w sprawie emerytur stażowych. Następnie delegacja OPZZ, składająca się z Wiceprzewodniczącego OPZZ Sebastiana Koćwina oraz Przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przeróbki Mechanicznej Węgla w Polsce "Przeróbka" Sławomira Łukasiewicza, złożyła w Kancelarii Pałacu Prezydenckiego Petycję do Prezydenta Andrzeja Dudy w sprawie emerytur stażowych. Pod nieobecność delegacji OPZZ odczytywano listy do Prezydenta od pracowników z długim stażem pracy. Poniżej publikujemy wybrane z nich.

List pierwszy

*Mam 60 lat życia. Praca to rzecz, jaką pamiętam od dzieciństwa. Tą prawdziwą zawodową zacząłem już od 15 roku życia, zmusiła mnie do tego bieda domu rodzinnego - 8 osobowej rodziny robotniczo-rolniczej. Była to nauka w szkole przyzakładowej i praca na socjalistycznych budowach Huty Katowice i wielu innych budach. Następnie czekała mnie 3-letnia służba wojskowa na straży granic ojczyzny i jej niepodległości. Po służbie ponownie pracowałem i uczyłem się w szkole zaocznej, na studia zabrakło mi już sił. Mam za sobą 45 lat pracy w tym 42 okresy składkowe. W tym przepracowałem 40 lat w elektrociepłowni w systemie zmianowym, dzień, noc, święta, dzień powszedni. Dziś jestem wrakiem fizycznym i psychicznym (mam oznaki wypalenia zawodowego), dotknęła mnie utrata słuchu w 50%, cukrzyca, nadciśnienie i kłopoty z sercem. Ale najbardziej doskwiera mi zdemolowany kręgosłup. Lekarze proponują operację bez żadnej gwarancji, że nie wyląduję na wózku inwalidzkim. Badania okresowe przechodzę metodą podstępów i litości lekarza, który nagina prawo, aby dopuścić mnie do dalszej pracy. W przeciwnym razie wyląduję jako petent urzędu pracy bez perspektyw pracy i godziwych środków do życia, bo kto zatrudni 60 letniego schorowanego człowieka? W życiu prywatnym muszę opiekować się żoną pacjentką szpitala psychiatrycznego, z biegiem czasu żona będzie wymagać całodobowej
mojej
opieki.*

*Czy nie mam prawa do odejścia na zasłużony i wypracowany odpoczynek? Czy na niego nie zapracowałem pracą i służbą przez 45 lat dla naszego kraju i ojczyzny? Prezydencie majestacie RP? Czy mam dokonać swego żywota na stanowisku pracy jak średniowieczny niewolnik? Czy pańskie serce jest tak skamieniałe, a wzrok ślepy, że nie dostrzega ludzkiej krzywdy? To na naszej pracy, na naszym zaufaniu i dzięki oddanym głosom sprawuje pan ten urząd. Obiecał pan i to dwukrotnie, że uwzględni pan długoletni staż pracy w prawach do wcześniejszej emerytury. Taki system funkcjonuje już w innych krajach UE. Czy na koniec swej prezydentury chce się pan zapisać w historii jak osoba, która oszukała wyborców? Piętno oszusta niegodne jest urzędu jaki pan
sprawuje.*

List drugi

Ten list, to mój głos wołania i głos niezgody na wyzysk ludzi pracy przez rząd i pracodawców. Głos 54 letniej ofiary balecerowiczowskiego rajów, który zapewnił mi pracę niewolniczą aż do

śmierci. Głos dziewczyny pracującej od 15-tego roku życia, zdradzonej przez wszystkie elity rządzące, bez żadnych plusów pomocowych ze strony państwa. Głos kobiety, która przez COVID 19 straciła pracę, a której nieuczciwy pracodawca nie wypłacił do dziś zaległych pensji. Głos pacjentki onkologicznej po mastektomii i usunięciu prawej nerki i wielu chorób (modnego dziś słowa) współistniejących. Raczej nie dane mi będzie dożyć ustawowej emerytury. W moim, może by się wydawało młodym jeszcze wieku, przez stan zdrowia, a raczej jego brak, mam marne szanse na jej dożycie, a jeszcze mniejsze na znalezienie nowej pracy. Wobec czego z tego miejsca proszę pozwolić mi odpocząć. Po 38 latach pracy nie skazywać mnie na garnuszek dzieci i poniżenie. Proszę pozwolić mi zadbać o zdrowie nie tylko fizyczne, ale i psychiczne. Pragnę choć przez chwilę być matką dla dorosłych już córek, dla których nigdy nie miałam czasu i pozwolić mi nacieszyć się wnukami. Proszę o pozwolenie na bycie choć przez kilka lat babcią. Jako że jest pan mężem, ojcem, katolikiem odnoszę się do pana sumienia, panie Prezydencie. Najwyższy czas opowiedzieć się po stronie pracowników z długim stażem pracy, bez względu na to, jakie zawody wykonywali i za jakie pieniądze przez całe życie pracowali. Proszę nie zdradzać nas ludzi z długim stażem pracy dla elit. Proszę dać ludziom wybór: praca lub zasłużony odpoczynek. Proszę być mężem stanu dla wszystkich Polaków. Proszę dać mi odpocząć. Proszę o godne życie po 38 latach pracy, bym nie musiała się odhaczyć w urzędzie pracy, gdzie urzędnik traktuje mnie jak nieroba i gorszy sort człowieka. Proszę usłyszeć moje wołanie o godność u schyłku mojej egzystencji.

List trzeci

Piszę ten list jako człowiek prosty, zdesperowany, rozgoryczony. Mam 59 lat życia i 44 lata udokumentowanej, ciężkiej pracy fizycznej. Pracowałem na budowie już jak 15-letni uczeń szkoły przyzakładowej na budowie huty Katowice. Dziś jestem praktycznie wrakiem człowieka, mam chorób więcej, niż palców u rąk. Dobra zmiana obiecała obniżyć wiek emerytalny, dotrzyмалиście słowa, chwala wam za to. Zapomnieliście jednak o zrealizowaniu obietnicy wprowadzenia emerytur stażowych. Czy nie można udręczonym i styranym pracą ludziom dać możliwość odpoczynku po 40 latach pracy? Chcemy na koniec swego życia nacieszyć się życiem, rodziną, wnukami. Gospodarka się bez nas nie zawali. Wielu takich jak ja zapamięta wam ten gest do końca życia. Dajcie ludziom prawo wyboru, niech nie czujemy się jak niewolnicy na feudalnej plantacji. Kończąc zapytam, czy uczciwe jest eksploatowanie ludzi ciężkiej pracy przez 50 lat?

List czwarty

Mam 46 lat składkowych, w tym ponad dwa lata służby wojskowej ze względu na stan wojenny. Przeszedłem zawał, o którym dowiedziałem się po pierwszej wizycie u kardiologa. Lekarz dziwił się, że jeszcze żyję, to jego słowa. Domagam się jak najszybszego wprowadzenia emerytur stażowych, żeby te ostatnie lata życia minęły mi bez obaw, że skończę pod mostem jako bezdomny, gdy braknie oszczędności na opłaty i komornik wywali mnie na bruk po 47 latach pracy dla Polski, którą Pan Prezydent reprezentuje. Dzięki nam niedoszłym emerytom jest Pan Prezydentem, my czekamy nie na Pana łaskę, ale na swoje wypracowane składki, jeżeli jest Pan wierzący, a tak pokazują Pana w mediach, to proszę wykazać swoją troskę o nasz marny los.

Oprac.: K.D, Wydział Polityki Społecznej, Rynku Pracy, Ubezpieczeń i Zdrowia OPZZ